№ 15. Warszawa, Sobota 5/17 Stycznia Rok 1857.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

Na prowincji w Królestwi z po[illegible] rs. 1 (złp. 80) [illegible] kwartalnie r[illegible] (złp. 20). W Cesar[illegible] ama opła[illegible] na p[illegible] Królestw[illegible] z d[illegible] rocznie [illegible] 1 kw[illegible] koperty.

Jutr o Katedry Ś. Piotra.
Wschód słońca o g. 8 m. 2.—Zach. o g. 4 m. 20.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 1, wczoraj w poł. zimna 0.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 4.

Z Petersburga 27 Grudnia (8 Stycznia)

Na przedstawienie główno - zarządzającego wydziałem dróg komunikacji i budowl publicznych, Najjaśniejszy Cesarz Imć, w dniu 22 Listopada r. b., raczył rozkazać: prawidło, zawarte w 1 § 266 artykułu tomu XII układu praw, ustawy budowniczéj, które stanowi, iż budowy, w facjatach swoich powinny mieć nie parzystą liczbę okien, nie ma być na przyszłość uważane za obowiązujące.

— W liczbie tych, którym, na przedstawienie p. ministra spraw wewnętrznych i na zdanie komitetu pp. ministrów, N. Cesarz Imć raczył Najłaskawiej nadać, w dniu 30 Listopada r. b. medale, dla noszenia w pętlicy, na wstędze orderu Śgo Włodzimierza, za czyny poświęcenia się z pobudek miłości bliźniego, otrzymali: *medale złote:* urzędnik kancelarji rządu gubernjalnego Kowieńskiego, regestrator kolegjalny Bolesław *Kaczanowski* i włościanin gubernji Kijowskiéj, powiatu Lipowieckiego, poddany obywatela Zdziechowskiego Michał *Mukomoł*: — *medale srebrne*: szlachcic powiatu Poniewieżskiego gubernji Kowieńskiéj Antoni *Pikturna*, rządca dóbr Czerlony, obywatela księcia Lubeckiego, w powiecie Grodzieńskim, włościanin majątku Szczuczyna tegoż obywatela Antoni *Jakimczyk*, obywatel Henryk *Kanicki*, obywatel Józef *Popowski*, jednodworzec Ignacy *Stefanowski* i Kowelski mieszczanin, staroz. Jos *Poliszuk*.

— 16go Grudnia odbyło się w kościele parafialnym katolickim św. Katarzyny w Petersburgu wyświęcenie na biskupa Jenopolitańskiego. suffragana djecezji Tiraspolskiéj, JW. JKs. prałata-archidjakona Wileńskiego, Winc. *Lipskiego*. Obrzęd poświęcenia dopełniał JW. JKs. Wacław *Żyliński*, arcybiskup Mohylewski, metropolita wszech w Cesarstwie Rossyjskim rzymsko-katolickich kościołów, w assystencji JJWW. JJKKs. biskupów djecezjalnych: Łucko-Żytomirskiego Gaspra *Borowskiego* i Mińskiego Adama *Wojtkiewicza*.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Na zasadzie Najwyższego Jego Cesarsko-Królewskiej Mości rozkazu, wydanego w dniu Koronacji, dozwolono powrócić do kraju byłemu Polskiemu wychodcy Karolowi *Górskiemu*, który po przybyciu w roku 1849 do Królestwa Polskiego z Krakowa, wysłany został na mieszkanie do gub. Wiatskiéj.

O FABRYKACH
Książąt Sanguszków
w gubernji Wołyńskiéj.

II.

Któż zaprzeczy, że w życiu społecznem narodów, równie jak całéj ludzkości, w ogóle przychodzą epoki przejawów wywołane długim szeregiem wypadków i przekształceń, przez jakie społeczeństwo usposabia się do przeobrażenia idei, dążności, obyczajów, słowem form zewnętrznych i duchowych. Jest to niejako perjod wyskórzania się tej ludzkości zmieniającéj cele swoich usiłowań, pragnącéj czegoś nowego i goniącéj wiecznie za umykającym przed nią cieniem szczęścia absolutnego. Żadna siła ludzka nie zdoła wstrzymać tego nieustannego prądu, bo on jest w naturze ludzkiéj, prostem następstwem praw przez Stwórcę wszechświata przepisanych, wypływem Jego wszechmądréj lubo częstokroć niezbadanéj woli. Rzeczą więc ludzką jest jedynie baczne trzymać oko na rozwój tych przejawów, i bez jałowego walczenia przeciwko nim, przysposabiać społeczeństwu jak najłagodniejsze ich przebycie. Każdy kto indywidualnie nad tem pracuje, przyczynia się do massy dobra ogólnego i oddaje społeczeństwu niezmierną usługę. Więc mylnieby sądził, ktoby w urządzeniu kawałka ziemi prywatnéj własności nie chciał widzić dzieła publicznego użytku, a następnie ktoby rozumiał, że przy dobrém pojęciu obowiązków społecznych wolno komukolwiek z założonemi rękoma oczekiwać na mające nadejść przekształcenia. Duch reformy wreszcie jest cechą naszego stulecia, jest on jedną z najpotężniejszych sił jego poruszających, a nieskończone i nieobliczone przeistoczenia są mu jednocześnie prawie środkiem i celem, i stały się w końcu nieodbitym warunkiem tegoczesnego bytu społecznego. Przemysł służy mu za jedną z najdzielniejszych dźwigni i za najpewniejszą drogę; po nieobejrzanéj okiem sieci jego niezliczonych gałęzi nurtuje ta siła tajemnicza, i w cudowny sposób przeprowadza swe cele. Dokąd nas ten potok przemożny zaniesie? Bogu to jednemu wiadomo. Ale stać mu na zawadzie gnuśną inercyą lub czynnym oporem, byłoby niewczesném, niebezpieczném nawet szaleństwem: potoku nie wstrzyma, fale jego przeszumiałyby ponad głowami i ciałami opierających się, a powódź wówczas byłaby strasznieјszą. Owszem, im mocniéj nam dolega nacisk przemysłowy od strony zachodu, im głośniéj, im groźniéj odzywają się do nas domowe nasze potrzeby, tém czujniejszymi być nam potrzeba, tém więcéj każdy oględny obywatel przygotować się powinien i zabezpieczyć od bankructwa. Powtarzamy raz jeszcze: nie opierać się przemysłowi, bo to czas i siły stracone i szwank nie mały, ale wcześnie i skrzętnie uprzątać drogi. Z takiém przekonaniem otworzona administracja dóbr książąt Sanguszków w 1843 roku postrzegła, że dawny stan gospodarstwa musi uledz zmianie, do któréj należy się przygotować wprowadzeniem żywiołów zdolnych użyczyć nowéj siły ożywczéj do przetrwania pomyślnie mogącéj nadejść chwili przejścia i ugruntowania przewidzianéj reformy.

Tym środkiem zdawały się być fabryki cukru, jako łączące najściśléj interes rolnictwa z interesem przemysłu, posuwające gospodarstwo koniecznie do ulepszeń, otwierające wiejskiéj ludności zarobki, wprowadzające obieg znacznego kapitału w pośród tejże ludności wiejskiéj, która temi środkami tylko może przyjść do polepszenia swego bytu; a następnie do podniesienia się moralnie cokolwiek nad pierwotny prawie stan natury, w jakim dotąd zostawała, i niestety, zostaje. W roku więc 1843 dobra książąt Sanguszków założyły pierwsze dwie fabryki cukru surowego z buraków, w miasteczku *Szepetówce* jednę, i we wsi *Kłembówce* pod Zasławiem drugą. Obie na gołym ogniu, każda o sześciu prassach hydraulicznych poruszanych ręką ludzką, z tarką idącą na meneżu konnym. Ponieważ zaś druga z tych fabryk zaraz

---

NASZE DZIECI.

POWIEŚĆ W DWÓCH TOMACH.

przez

Autora Kłopotów Starego Komendanta.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

— No ależ coby to była za jedna?— wtrącił zadumany pan Szymon chodząc po pokoju. — Dalibóg, w głowie nie może mi się pomieścić.

— Ależ ja kumowi powiadam że to jakaś pomyłka; zresztą choćby tam i co było, to jak się dowie o swojem szczęściu, o zezwoleniu pana Szymona kochanego, to wszystko porzuci... cóż to...

— Ba! — przerwał Tarkowski — ale ja znowu tak nie chcę panie mój. Dla czegóż moja córka ma być lepszą nie z serca, a z innych tam przyczyn... Nie, ona tak samo czuje jak i pan Józef, i łaski od niego potrzebować nie będzie.

W takiém więc położeniu rzeczy, pomartwieni wszyscy radzili co tu począć. Tarkowski z matką zapatrując się na ostateczności tylko, żądali stanowczo albo zerwania, albo też ukończenia, ale doświadczeńszy w podobnych razach organista, upierał się przy swojem, żeby mi pozwolić a nawet skrycie pomagać do wyjazdu.

— Potem, mówił pan Kasper — iść za nim, śledzić, pilnować, a jak się okaże godnym ręki Rózi, dać mu poznać swoje życzenia.

Tymczasem stary pan Szymon uspakajał jak mógł Rózieczkę, prosił aby zostawiła jemu samemu cały bieg przyszłych wypadków, żeby z dobrą otuchą czekała nie przedsiebiorąc nic bez jego wiadomości, i nie zmieniając dotychczasowego obejścia się ze mną.

— Widzisz moje dziecko — mówił głaszcząc ją po twarzy — ty młoda jesteś, ale panie mój powinnaś pamiętać żeś kobietą, że mężczyzni odpychają z obojętnością natrętne i czułe sentymenta, i że przyjdzie chwila w któréj on sam będzie się o to, jak o największą łaskę upraszać. Tak, tak, Rózieczko, bądź spokojna, pracuj, ucz się, proś Pana Boga o cierpliwość, i czekaj wierząc słowom ojca, którnyby dla twojego szczęścia nieba chciał przychylić.

Taką perswazją i zapewnieniem ojca, że za złe jéj nie bierze tego nowego uczucia, dla którego ołtarz świętości w sercu swem już wzniosła — uspokoiło się dziewcze zupełnie. Na drugi dzień ślady łez znikły, twarzyczka zakwitła nowym rumieńcem, zwłaszcza przy spotkaniu się zemną, ale gniotąc tajemnicę w swéj duszy, utraciła tę naiwną i rozkosznie trzpiotowatą swobodę.

Wstydząc się każdego prawie słowa, z bojaźni by nie wydać się ze swojem uczuciem, zrobiła się niezmiernie trwożliwą i wcale niezręczną panienką. Wszystko tak jakoś szło jéj na opak: i gniewała się, i przyrzekała wrócić do dawniejszego stanu dziecięctwa, lecz próżne były usiłowania, natura przymusu nie zna, żądło życia już dobrze ugodziło przeszłość, gotując nowe odrodzenie!

Wypadek dopiero co opowiedziany roztworzył oczy dziewczęcia, darząc ją zaraz na wstępie bolesną palmą rozczarowania i dojrzałości. — Mimo to, rozproszone dotąd promienie żądz i pragnień, zaczęły się zwolna gromadzić w jedną błyszczącą gwiazdkę, na którą spoglądając z utęschnieniem i spokojną rezygnacją, wyglądała ztamtąd swojego szczęścia.

odłączyła się w osobną administrację, i ciągiem całego rozwinienia tego przemysłu została za obrębem głównéj czynności, przeto wspominamy o niéj nie wcielając jéj do założonego tu sprawozdania.

Fabryka zatem szepetowiecka sama w sobie odosobniona, z kapitałem pierwotnego wkładu rsr. 56,345 danym przez dobra, a składającym się tak z materjałów budowniczych, robocizny i zapasów, jako i gotowych pieniędzy, przez dwa lata pierwsze pracowała przerabiając tylko buraki, a surowy cukier swego wyrobu sprzedając do rafinerji Smilańskiéj hr. Bobryńskicgo, w roku już 1838 w kijowskiéj gubernji, w dobrach Smiła założonéj.

Rezultaty pierwszych lat dwóch, to jest do 1845 roku nie mogły być świetne, bo uprawa buraków prowadzona przez ekonomje niedość rozumiejące swój interes i przez ludzi z nią nieoznajomionych, szła niezmiernie tępo. Właściciel jednak, widząc już skutki jakie ten przemysł w przyszłości na ogólny stan dóbr wywrzeć może, nie wahał się postępować daléj, a chcąc swoje fabryki wyswobodzić z pod monopolium jakie rafinerja Smilańska szerzyć w koło siebie zaczęła, postanowił u siebie przerabiać na rafinat swoje i sąsiednich fabryk surowe cukry. W tym celu posunął pierwotny awans do summy rsr. 120,000 (dając ją znowu z dóbr, częścią materjałami i robocizną, częścią gotowemi pieniędzmi) na wzniesienie w témże miasteczku Szepetówce rafinerji z aparatami parowémi na stopę wyrobu rocznego 70 do 100 tysięcy pudów rafinatu, i kapitał ten jako oprawę przemysłowi nowo stworzonemu przeznaczył z tém, że odtąd nie dając już żadnéj więcéj pomocy, zobowiązał administrację fabryk do prowadzenia ich własnemi siłami, opłacając dobrom tak dostarczane buraki, jako drwa opałowe i wszelkie produkta gotowemi pieniędzmi. Tym więc sposobem fabryki zupełnie od administracji dóbr dla ściślejszego rachunku odłączone zostały.

Od téj epoki obręb czynności połączonych fabryk cukru Szepetowieckich, składających się z rafinerji i warzelni surowych cukrów coraz silniéj się rozszerzał, tak, że w roku 1848 już własnemi siłami te fabryki wzniosły inną w tychże dobrach książąt Sanguszków we wsi *Kremenczukach*, urządzając ją całkiem na system parowy z pięcią kotłami parowémi siły 150 koni, o dziesięciu prassach, trzech aparatach do odparowywania i gotowania w czczości, z machinami parowemi dającemi ruch fabryce zbiorowéj siły 46 koni, i w fabrykę tę włożyły własnego kapitału przeszło 200,000 rubli sr.

Następnie, aby uprawę buraków przykładem swoim w dobrach silniéj rozwinąć, administracja fabryk wzięła od tychże dóbr w dzierżawę trzy folwarki, na których własnemi środkami i w sposób fabryczny urządziwszy gospodarstwo, produkowała do swoich fabryk corocznie do 50,000 korcy buraków.

Daléj, w 1849 roku Szepetowiecka fabryka surowego cukru znowuż funduszami własnémi już fabryk połączonych, została przerobiona na parową o sześciu prasach, czterech kotłach parowych siły 120 koni, z machinami parowemi reprezentującemi siłę 36 koni i dwoma aparatami do gotowania wczczości.

W roku 1850 właściciel widząc dostatecznie rozwinięte siły fabryk cukru, zażądał zwrotu pierwotnie włożonego kapitału, który w summie rsr. 120,000 wniesiony został do kassy ogólnéj dóbr, a oprócz tego jeszcze z funduszów własnych, fabryki wniosły na żądanie właściciela do kassy tegoż w gotowiźnie rsr. 38,000. Wniosek więc w tym roku od fabryk do kassy właściciela wyniósł razem rsr. 158,000. Administracja fabryk powodując się zawsze myślą i rozkazami właściciela, i w skutek tego używając stworzonych przez siebie kapitałów na rozwinięcie przemysłu na całym obszarze dóbr, przyszła w pomoc do postawienia i urządzenia fabryki surowego cukru w majątku *Czerepin* na Ukrainie i do przerobienia wyżéj wspomnionéj dawniéj goło - ogniowéj fabryki w Kłembówce na parową. Każda z tych dwóch fabryk posiada dziś w parowych kotłach siłę 120 koni, w machinach parowych siłę 36 koni, po dwa aparaty do odparowania i gotowania wczczości i wszelkie przyrządy jak najwięcéj udoskonalone. Wkład kapitału dopełniony przez administrację fabryk na ten przedmiot wynosi summę rs. 177,000. Bilans roczny zamknięty w terminie zwyczajnym 24 czerwca r. 1856 wykazał mienie fabryk cukru w administracji Szepetowieckiej połączonych, to jest rafinerji szepetowieckiéj i fabryk cukru surowego w Szepetówce i w Kremenczukach, jak następuje:

W budowach wszelkich należących do fabryk, magazynach, warstatach do reparacji, mieszkaniach i t. p. —	Rsr. 267,117	kop. 48
W machinach, przyrządach i sprzętach. — — —	277,596	— 80
W kapitale obrotowym własnym — — — — —	102,702	— 34
Ogólnie	rsr. 647,416	kop. 62

Zważywszy przeto, że fabryki te zwróciły właścicielowi kapitał pierwotnie przez niego włożony w summie Rsr. 120,000 w 1850 r., jak to się wyżéj powiedziało. Kapitał wykryty w wartościach oszacowanych dnia 24 czerwca roku zeszłego w summie . . . . Rrs. 647,416 k. 62

dodany do tego, który w r. 1850 wniesiony został do kassy dziedzica w summie . . . . . . Rsr. 38,000 „

czynią razem kapitał Rsr. 685,416 k. 62

który jest czystym zarobkiem otrzymanym w ciągu lat 11tu od 1845 do 1856 r. co daje w przecięciu na każdy rok po rs. 62,310 k 60 czystego zysku. Kapitał pokazany tu w budowach i machinach niemoże ulegać najmniejszéj wątpliwości, ponieważ oprócz strącanych corocznie z jego wartości na amortyzaczą 5 proc., aż do czasu zwrotu pierwotnie danego wkładowego kapitału, właściciel polecił w téj epoce oszacować na nowo przez Inżyniera na ten cel umyślnie sprowadzonego wszystkie te wartości, a ten szacując je tak, jakby w téj chwili sprzedane być mogły w razie zamknięcia fabryk, zniżył ogólnie wartość całą o summę Rsr. 78,575 k. 61, i ta summa naturalnie ubyła z przyznanego fabrykom mienia. Że zaś to oszacowanie odtąd służyło za stopę porównania przy każdem corocznem wyszacowaniu inwentarza, przeto wartość dziś pokazująca się w machinach, nietylko nie jest przesadzoną, ale może być uważaną za znacznie niższą od rzeczywistéj.

Tak silny rozwój przemysłu w tym punkcie kraju jak korzystnie, wpłynął na stan okolicy, łatwo ocenić zdoła ktokolwiek obejrzawszy ją pilnem okiem porówna z innemi okolicami tejże prowincyi.

Niechcąc przekraczać zakresu temu sprawozdaniu naznacznego, nie będziemy wchodzili w obszerniejsze uwagi o skutkach jaki przemysł cukrowy wydał przez oddziaływanie ciągłe na rolnictwo krajowe, ograniczymy się więc do téj tylko okolicy którą wyłącznie w to nasze sprawozdanie wcielić zamierzyliśmy.

W majątku XX Sanguszków fabryki cukru Szepetowiecka i Kremenczucka, o których tu wyłącznie mówić chcemy, na przestrzeni nie spełna 5 mil kw. wykonywały w ciągu lat dziesięciu obrót kapitału rozchodzącego się w téj okolicy następny.

Corocznie w przecięciu płacą Ekonomji:

Za buraki fabryka:		
Kremenczucka za	58,440 kor.	
Szepetowiecka „	39,430 „	
„ „	97,870	
Po 40 kop. . . R. sr.		39,148
Za drwa:		
Szepetowiecka warzelnia r. sr.	3,656	
Kremenczucka „ r. sr.	10,036	
Rafineryja Szepetowiecka r. sr.	9,490	
		23,182
Za dwa te przedmioty główne r. sr.		62,330
Miejscowym mieszkańcom z okolicy:		
Za dostawę drew w przecięciu drugie tyle ile wartość samego drzewa		23,182
Za roboty w fabrykach:		
Szepetowieckiéj warzelni cukru surowego „ „	4,248	
w Kremenczuckiéj „	7,642	
w Rafineryi „	7,937	
Razem		19,827
Razem R. sr. .		43,009

Zważywszy zaś że ekonomije do wyprodukowania wartości wyżéj wspomnionéj 62,330 R. sr. używają robotnika:

1. Na wydanie buraków korcy 97,870 licząc po korcy 80, w przecięciu z morgi, muszą uprawiać morgów 1223, a że posadzenie morgi buraków kosztuje w przecięciu po R. sr. „ kop. 50.

Pielenie „ „ 4 „ 50.

Wykopanie „ „ 4 „

Więc robotnik do tego najmowany kosztuje na morgę R. sr. 9 a na mórg 1223 R. sr. „ „ „ 11,007

Tego samego wieczoru, nie wiedząc o poprzednio rozpowiedzianych układach, anim pojmował co takiego méj uczennicy stać się mogło, jakim sposobem nieco może opryskliwe z nią obejście się, wywoływało takie płacze i choroby.

Około jedenastéj w nocy, nie widząc się już z nikim, siedziałem w pokoju rozmyślając nad mojem coraz krytyczniejszem w tym domu położeniem. Czułem to bardzo dotykalnie, że dzisiaj jakkolwiek niezasłużenie, naraziłem sobie i oziembiłem starego dobroczyńcę, że nazajutrz nie będę śmiał stanąć mu oko w oko z tą swobodą i szczerością cechującą podotąd moje postępowanie.

Kiedy się tak biedzę siedząc nieruchomie, posłyszałem w sąsiednim pokoiku pewien szelest, daléj ciężkie westchnienia i następnie ciche urywane szepty. Zdjęty ciekawością przybliżam się lekko, i przyłożywszy oko do dziurki od klucza, patrzę wstrzymując oddech. Naprost drzwi moich, przed obrazem Najświętszéj Matki Częstochowskiéj, klęczała Rózia z rozpuszczonym włosem, a wlepiwszy śliczne załzawione oczęta w oblicze Bóga Rodzicy, modliła się tak żarliwie, tak gorąco, iż skruszony tym widokiem oniemiałem prawie czując, że podobna modlitwa tylko z ust świętéj wychodzić może... „Święta Marjo — szeptało błagalnie dziewczę — Ty opiekunko serc utrapionych, proś za mną Najświętszego Syna Twojego, aby jemu dał szczęście na téj ziemi, by otarł mu te łzy boleści, wlał pociechę do serca i nie kazał mię nienawidzić...“

Za kogo ona się modli? — pomyślałem odchodząc z podedrzwi... I na to pytanie serce uderzyło mocniéj, twarz pokraśniała, otworzyły się oczy zbłąkanéj owieczce — odgadłem przedmiot wielkiego w prostocie swéj uczucia niewinnéj dzieweczki, które ceniąc, które uwielbiając, nie byłem w stanie godnie nań odpowiedzieć. Odkrycie to jeszcze więcéj przyczyniło się do uskutecznienia zamierzonéj ucieczki z Sosenki, w któréj zamiast spokoju, posiałem mimowoli ziarna umartwień i zawodów.

Na drugi dzień, pan Szymon przywitał mię zwyczajnie jakby nigdy nic nie zaszło, prosił żebym pamiętał o domu, bo on musi z Rózią pojechać do doktora poradzić się o jéj zdrowie, widocznie potrzebujące ratunku. Jakoż wkrótce i wyruszyli w najlepszem usposobieniu. W nadziei że od matki dowiem się prawdy o całym wczorajszym wypadku, pobiegłem do niéj pytając skwapliwie; lecz uważałem przyjęła mię dość obojętnie, unikała widocznie wszelkich objaśnień, a nawet dała mi poznać, że zapominam się bardzo przerażając wszystkich posępną i desperacką miną.

Stary Tarkowski późno już wrócił z miasteczka, a nazajutrz rychło świt był w mieszkaniu mojem wesoły, żartobliwy, bez najmniejszéj oznaki jakiego bądź gniewu.

— No mój panie Józefie! — przemówił od razu siadając na mojem łóżku — mam do ciebie prośbę.

— Jaką? słucham — odrzekłem trochę niespokojny.

— Oto widzisz panie mój, Rózi pokazują się tu koło szyi jakieś gruczoły, czy tam panie skrofuły, jak je ten doktór nazwał. Wprawdzie ja mu i bardzo niewierzę, ale że to chodzi o moją najdroższą Rózieczkę, więc za radą panie mój tego eskulapa, trzeba jechać na parę miesięcy do Solca, albo i Buska...

— Nie może być? — przerwałem uradowany.

— Tak, tak, bracie — ciągnął daléj obojętnie.

— Uprosiłem już twą godną matkę żeby mnie zastąpiła w téj wyprawie; od gospodar-

2. Wartość drzewa jest z narąbaniem w przecięciu od stosu R. sr. 2 kop. 50, a że rocznie dają Ekonomije do fabryk za R. sr. 23,182, więc dają stosów (po 256 stóp kub.) 9,273, więc za narąbanie po kop. sr. 45 —R. sr. 4,172 k. 85

Razem „ 58,188 k. 85

Z tych więc źródeł rozchodzi się rocznie na klassę roboczą R. sr. 58,188 k. 85

Oprócz tego nieustanne furmanki w interessach fabryk trudniące się przewozem róznych artykułów, ludzie pracujący przy bndowlach, plantowaniach, sprzątaniu do stert (*) buraków i t. p. zarabiają jeszcze rocznie przy tych fabrykach najmniej R. sr. 6,000.

Widzimy więc ogromną cyfrę R. sr. 64,188 wydawaną corocznie pomiędzy ludność wyłącznie zarobkową, którą w promieniu téj czynności zaledwie na 10,000 dusz obojéj płci można liczyć. Nie włączamy w to mnóstwo drobnych przemysłów które w około siebie fabryki stworzyć musiały, jako to wyrabiania kanwy do Pras, kości palonéj, parusiny na worki do cedzideł i t. p. dających zajęcie okolicznym mieszkańcom i stanowiących roczny obrót z górą na 20,000 R, sr. w ręku uboższych rękodzielników, którzy od chwili wzniesienia się fabryk pozakładali swoje warsztaty.

Nakoniec zgromadzona przy fabrykach znaczna liczba ludzi tak niższych jak fabrykantów, mechaników, rzemieślników, i samych wreszcie officyjalistów pomnaża liczbę konsumentów przywykłych żyć wygodniéj, za tem produkt każdy ogrodu i gospodarstwa mieszkańców téj okolicy znajduje korzystny od byt i pomnaża ich dostatek.

To łatwo wytłumaczy ten piękny pozór jaki mają wsie dóbr XX Sanguszków. Niedojrzysz tam chaty chłopka opuszczonéj, owszem każda znich ma niemal powierzchowność dworku okolonego starannie uprawionym ogrodem, i porządnemi budynkami mieszczącemi nieubogi żywy inwentarz. Chłopek dobrze odziany, czerstwy i z wesołym spojrzeniem nie przedstawia obrazu nędzy często gdzie indziéj napotykanéj, a o żebraku tu ani słychać.

Włościanin w tych dobrach opłaca rządowi podatki z taką akuratnością że nigdy się nie zdaża najmniejsza zaległość, a skarb o tyle do tego się wdaje że zawsze w terminach właściwych przyj. muje do depozytu, otrzymane przez gminy włościańskie z kassy powiatowéj kwity za podatki. Przy łatwości zarobku przychodzi chłopek do coraz lepszego bytu, który znowu wyradzając inne potrzeby, zachęca do coraz usilniejszéj pracy. Jest to zwykła kolej rozwoju cywilizacyi przeprowadzającéj narody przez postęp materjjalny do moralnego wykształcenia. Na téj drodze tu się już znacznie posunięto, i ci co jadą szukać za granicę kraju użytecznych wzorów dla niego, nie stracili-by na próżno czasu gdyby chcieli przypatrzeć się z blizka tym szczegółom, tem bardziéj interessującym że na własnéj naszéj ziemi i własnemi są wyrobione środkami.

Szczegółowe opisanie urządzeń administracyjnych tego majątku, luboć niezmiernie interessujących musiemy tu opuścić jako nie wchodzące w zakres niniejszego sprawozdania. Zostawując sobie na przyszłość rozstrząśnienie tego przedmiotu dzis o tyle o nim wspomnieliśmy o ileśmy tego widzieli potrzebę dla poparcia naszego założenia, że przemysł trafnie do miejscowości zastosowany jest jedyną dźwignią do wydobycia pomyślności kraju.

Wiele głosów uprzedzonych a niechcących lub nie umiejących wyzuć się uprzedzeń, powstawało przeciwko cukrownictwu i w pismach nawet publicznych występowało nie jednokrotnie z dziwnie rozumowanemi argumentami. Grożono ruiną każdemu kto się dotknie tego przemysłu nie raz nawet słyszeliśmy pokątne zabawne sądy właśnie o przedsiębierstwach z których tu zdajemy sprawę. Dla zbicia tych wszystkich mniemań już wprawdzie silnie zachwianych nie jednym przekonywającym dowodem, założyliśmy sobie zdać ściśle sprawę z jednego ze znaczniejszych w prowincyjach naszych przedsiębierstw, a opierając się jakieśmy to już powiedzieli na cyfrach pewnych sądzimy żeśmy przedstawili najgruntowniejszy argument, przeciwko któremu już chyba uporczywa niechęć jeszcze wystąpić zdoła.

I. F.

(*) W tamtych okolicach, zboża dla ich obfitości nie składają się w gumnach, ale układają się pod odkrytém niebem w tak zwane sterty t. j. podłużne stogi okryte słomą zawierające po 200 300 i więcéj kóp zboża, i stojące rówuolegle przy sobie, tworząc pomiędzy sobą ulice, w obszerném miejscu umyślnie na to przeznaczoném skrzętnie oczyszczonem z trawy, dobrze ubitém. obronnie oparkanionem i zwanym Tokiem.

(Prz. Redak.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

D A N J A.

Kopenhaga 9 Stycznia. Komissja militarna załatwiła się w tych dniach z wypracowaniem planu obwarowania Kopenhagi i przesłała go ministerstwu wojny. Plan ten żąda podobno zniesienia wałów i urządzenia nowych fortyfikacji za obrębem glacis. (*Pr. St. Anz.*)

F R A N C J A.

Paryż 12 Stycznia. Podskoczenie kursów przy końcu sobotniéj giełdy, wydawało się zupełną niespodzianką. Dziś przybrało ono więcéj stanowczy i pewny charakter. Renta 3% prawie od samego otwarcia giełdy, stanęła na 68, a przy końcu doszła do 68,30, to jest o 45 c. wyżéj od ostatniego kursu z soboty. Akcje banku podniosły się do 4050. W kredycie ruchomym mało było ruchu, w kursie od 1410 do 1415. W kolejach żelaznych za to interesa bardzo są liczne i korzystne.

— Dziwią się tu powszechnie że w *Monitorze* nie widać ostatniego ogłoszenia któreby uświęciło wynikłość z dodatkowych posiedzeń kongresu. Należy tu przypomnieć sobie, że nie chcianoby głosić ten dokument urzędowy nim go interesowane rządy rozpatrzą, co naturalnie potrzebuje niejakiego czasu szczególnie ze strony Turcji.

Dziś mówiono o publikowaniu wywodów słownych każdego posiedzenia i projekt ten niewątpliwie był roztrząsany. Dotąd na pewno wiemy tylko o ogłoszeniu późniéj protokułu urzędowego który jak wiadomo przed rozpoczęciem posiedzeń został w zupełnem zredagowaniu posłany siedmiu mocarstwom interesowanym i o ile wiemy nie uległ żadnéj zmianie w redakcji, wyjąwszy co do terminu ewakuacji.

Dziś zgromadzić się ma w Bern komissja mająca przedstawić warunki pokoju sejmowi szwajcarskiemu, który znowu zgromadzi się na 14go b. m. Spodziewają się prawie zupełnéj jednozgodności w sejmie co do przyjęcia tych warunków, ale z drugiéj strony wszelkie wiadomości otrzymane z Berlina, jednogłośnie zgadzają się w opisywaniu niekorzystnego wrażenia jakie u niektórych osób w Prussach sprawiło to przyjacielskie zakończenie téj sprawy. Jeśliby te indywidualne wrażenia miały mieć wpływ stanowczy, to można by przypuścić że cała ta sprawa znowu popadła w wątpliwość, ale nie jesteśmy skłonni do uwierzania nadto pospiesznie że to dzieło pacyfikacji tak pracowite, może być tak nagle zniweczone.

— Feruk-Kan którego napróżno oczekiwano w Marsylji, zmuszony został przez burzę zawinąć do Tulonu, gdzie przyjęty został przez prefekta marynarki barona Dubourdieu. Jutro uda on się do Marsylji, gdzie wszystko przygotowaném jest na jego przyjęcie.

— Coraz bardziéj zapewniają, że przy przyszłych wyborach rząd nie będzie korzystał z dekretu sądu kassacyjnego i że prefekci nie będą wymagali uprzedniego upoważnienia dla rozdawania kartek wyborowych.

— Mówiono dziś o ogłoszeniu zapowiedzi hr. Morny w 10tym okręgu paryzkim. W ogóle czy akt o którym doniesiono przed kilku dniami z Petersburga (dzięki specjalnym dyspensom) był aktem ślubnym czy też tylko uroczystemi zaręczynami, to pewna że wszystko odbędzie się w Petersburgu i mówią że nowożeńcy zabawią cały rok jeszcze w stolicy północnéj, a w takim razie hr. Morny zostanie przez kogo innego zastąpiony w prezesostwie ciała prawodawczego.

Hra. Morny przedał kilka obrazów. Trzeba wiedzieć że p. Morny, znakomity i światły amator, nie kocha się ślepo w arcydziełach jakie posiada. Jeśli ma jaki piękny obraz znakomitego malarza, a spotka jeszcze piękniejszy, najchętniéj pozbędzie się tamtego, byle dostać to nowe złote runo. Tak się stało i w Rossji. Przedał on kilka obrazów, ale kupił inne za ogromne summy. Między innemi nabył on nieoceniony jedyny prawie obraz Peeter de Hoogh, za który zapłacił 100,000. tr.

Téj zimy ma być kilka bali kostiumowych w Tuileries.

— Hrabia Chambord wydał okólnik do legitymistów, nakazując im aby nie brali wcale udziału w wyborach.

— Amatorowie sygar w Paryżu, smutną otrzymali wiadomość, że sztuki płacone dotąd po 25 c., kosztować będą odtąd 30 c. (*Indep. Belge.*)

stwa trudno się wydalić, bo uważasz panie mój za dwa miesiące i kamień na kamieniuby tu nie pozostał. A że proszę cię samym kobietom jakoś to nie apropo mieszkać wśród tylu różnego rodzaju ludzi, więc chciałem cię tu prosić, czybyś ty im nie chciał towarzyszyć? uważasz bracie bez nauki, bez lekcji ot tak sobie. . No prawda... że ty mi nie odmówisz, co? Ja wiem — mówił najnaturalniéj w świecie — że ci to ciężko będzie może i nudno; — aleć trudna rada, walę do ciebie jak w dym panie mój — i musisz to dla nas zrobić!

— A dobrze! a wybornie! — zawołałem z promieniejącem spojrzeniem. — Tak, pojadę, cóż to mi szkodzi... A i dla Rózi to na zdrowie pójdzie; no i pozna świata trochę, bo mówią że tego roku sam kwiat naszego towarzystwa do Buska zjeżdża...

— Otóż i dziękuję ci, bardzo dziękuję mój Józieczku; za tydzień was wyprawię, sam odwiozę, ulokuję panie mój, a ręczę na niczem wam zbywać nie będzie... W każdą niedzielę i święto macie nas tam z Kasperkiem, a Ratyńska z twoją siostrzyczką będą mi tu gospodarzyć.

Po téj rozmowie, nie domyślając się żadnego podstępu, tak byłem uszczęśliwiony jakby mię kto na sto koni wsadził. I tęsknota znikła, twarz się ożywiła, zwyczajny humor i wrodzona wesołość jakby na zawołanie przybiegły na usta tak dalece, że Rózia nawet uważałem wypogodziła swe liczko, przybierając zwykłą swobodę i trzpiotowatość. Pan Szymon tylko i matka, pokręcali coś głową niechętnie: stary wzdychał i wzdychał, a dobra mamunia rozczarowując się coraz bardziéj z uprzedzeń swoich, widziała upadający gmach szczęścia, o jakim tak dawno dla mnie marzyła. Jam znowu nie zwracał wcale na to uwagi, myślą już byłem w Busku, niecierpliwiąc się chwilą tygodniowéj wegetacji w Sosence, żyłem w uroczych marzeniach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Legendy i powieści herbowne.

przez *F. K.*

Napiwon.

Król Krzywousty w ciągłym żył znoju,
Był wojownikiem straszliwym,
I równie w kniei jako i w boju,
Wielkim myśliwym.

W chwilach swobody, rzuciwszy sprawy,
Przebiegał pola i lasy,
I z niedźwiedziami dla swéj zabawy,
Chodził w zapasy.
Z nim dwór wyjeżdżał liczny i zbrojny,
Dwór łowców i wojowników:
Każdy wrzał żądzą łowów i wojny,
Chwały, okrzyków.

Wśród krzyku strzelców i psów hałasu,
Gdy dnia błysnęły promienie,
Z oszczepem w dłoni, raz król do lasu
Wszedł na jelenie.
Padło ich wiele od strzał i grotów:
Aż jeden łowiec bez trwogi,
Żywcem jednego, sam zginąć gotów,
Chwycił za rogi,
I przywiódł panu bez żadnych sieci
Król jego dzielność myśliwą
Chwaląc powiedział: — Junak z waszeci!
Naści na piwo.
Tak się uszlachcił świetnym połowem
Junak bujając po lesie:
Odtąd herb jego królewskiem słowem
Napiwon zwie się.

— Dekretem ministra wojny zarządzone zostało że żołnierze którzy po odsłużeniu prawem oznaczonéj liczby lat, przyjmują na nowo służbę na lat siedm, oprócz zwykłego przydatku do żołdu 10 cent. dziennie, otrzymywać będą premja 1500 fr., a mianowicie 200 fr. zaraz, 300 w ciągu lat służby a 1000 fr. po jéj ukończeniu. Kto mniéj niż na 7 lat wchodzi powtórnie do służby, oprócz dodatkowych centimów, otrzyma co rok 150 fr. gratyfikacji.

Inny dekret ministra stanowi, że młodzi ludzie należący do kontyngensu klassy 1856 roku, za uwolnienie się od wojska, winni są płacić po 2000 fr., a ci którzy już służą i zechcą otrzymać dymisję, za każdy rok brakujący do przepisanego czasu służby, obowiązani będą zapłacić 300 fr.

— Mówią że hr. Morny kazał dla swojéj młodéj małżonki kupić w Londynie djamenty byłéj królowéj Oude. Salony paryzkie zajmują się prawie wyłącznie młodą małżonką hr. Morny. Ma ona mieć włosy popielato-blond, oczy i brwi czarne, a tylko 17 lat. Mówią o wspaniałym naszyjniku który świeżo wysłany został z Paryża do Petersburga. Hrabia i hrabina Morny oczekiwani są w Paryżu w początku lutego.

— Cesarz podobno podpisał regulamin poddający oficerów gwardji Cesarskiéj wspólności życia. Wszyscy w każdym pułku zaczawszy od pułkownika aż do podporuczników, mają stołować się razem. W tym celu najmą sobie mieszkanie składające się z sali jadalnéj, sali do picia kawy i bibljoteki. Sala jadalna ma mieścić stół na sto osób. System ten już jest wprowadzony w pierwszym pułku grenadjerów gwardji Cesarskiéj. Dodają że na pokrycie pierwszych kosztów, Cesarz przeznacza dla każdego pułku 20,000 fr., tudzież srebro stołowe i do kawy.

— Nie wiemy czy to zupełnie prawda, że dyrektorowie Banku przedstawili propozycję powiększenia w dwójnasób kapitału téj instytucji, ale to pewna, że sam rząd żywo zajął się tą sprawą i że wkrótce usłyszymy nader ważne rzeczy w przedmiocie naszych wielkich zakładów kredytowych. Pewne towarzystwo podało już prośbę o przywilej na Bank francuzki, skoro termin teraźniejszego przywileju upłynie, to jest za lat jedynaście. Ma ono zamiar niezmiernie rozszerzyć operacje Banku i niezapomnić o żadnym z licznych wielkich interesów, którym teraźniejszy Bank nie zawsze w dostatecznéj sile może podołać. Wkrótce obszerniejsze udzielimy szczegóły w tym przedmiocie, a może zarazem będziemy mieli niejedno do powiedzenia o ważnym rozwoju, jaki ma otrzymać instytucja kredytu ruchomego.

(Indépendance Belge).

PRUSSY.

Berlin 11 Stycznia. Depesza z Bern 9 b. m. która sprawiła nieprzyjemne wrażenie w kołach wojskowych, uważana jest za nieprawdziwą, ponieważ donosi o *warunkach* na które Prussy nie przystały, *rękojmi* któréj Prussy nigdy bezpośrednio dać nie chciały i *pośrednictwie* którego wcale nie było, ponieważ Anglja i Francja rzeczywiście tylko z Szwajcarją urzędownie traktowały.

Ci którzy pragną pokoju, nie mogą w téj chwili być dość ostrożnemi i unikać wszystkiego co przedstawiając rzeczy w interesie wyłącznie szwajcarskim, mogłoby obrazić tem słuszniejszą drażliwość, ponieważ Prussy dały dowody wielkiego umiarkowania.

Główną wiadomością dzisiejszą jest to, że Jego Kr. Mość otrzymał list Cesarza Napoleona i że takowy uczynił tu bardzo korzystne wrażenie.

Cztery dni jeszcze oddzielają nas od 15 stycznia, fatalnego terminu w którym mają się rozpocząć poruszenia militarne. Wszyscy spodziewają się że do nich nie przyjdzie, że je uprzedzi wiadomość z Bern, która donosząc o bezwarunkowem wypuszczeniu na wolność aresztowanych rojalistów, zarazem i tem samem doniesie o pokoju i rozpoczęciu na nowo negocjacji dyplomatycznych nad zasadą sporu. *(Indépendance Belge).*

SZWAJCARJA.

— Piszą z Bern do *Journal des Débats:*

Sejm Związkowy szwajcarski który się odroczył po przyjęciu środków obrony, proponowanych przez Radę Związkową i po mianowaniu naczelnego wodza i szefa sztabu głównego armji, został zwołany na dzień 14 b. m. dla otrzymania nowych przedstawień od rządu. Przedstawienia te będą niezmiernie wielkiéj wagi, ponieważ przedmiotem ich będą ostateczne warunki ugody z Królem pruskim. Warunki te sa następujące:

»Proces zarządzony przeciw sprawcom i wspólnikom poruszenia rewolucyjnego które miało miejsce w Neuszatel 3 września 1856 roku, *zostanie unieważniony.* Bezwarunkowa amnestja rozciągniętą będzie do oskarżonych tak aresztowanych jak i niearesztowanych, słowem wszystkich którzy mieć mogą jakikolwiek związek z powstaniem. Mówiono że ta amnestja rozciągniętą zostanie do wszystkich bez wyjątku oskarżonych o inne polityczne przekroczenia, że naprzykład obejmować ma osoby skompromitowane w sprawie Sonderbundu lub w zawichrzeniach kantonu Fribourg; zdaje się że w tem omylono się i że amnestja zastosowaną będzie tylko do sprawy neuszatelskiéj. Prawo udzielania amnestji należy do Sejmu Związkowego i w takim przypadku dwie Rady z których się składa to Zgromadzenie, zbierają się i naradzają razem.

»Udzielając amnestję Sejm Związkowy zostawi rządowi Związkowemu wolność oddalenia aresztowanych rojalistów neuszatelskich z terrytorjum Szwajcarji, aż do czasu ostatecznego uregulowania politycznego, to jest dopóki nie będzie rozstrzygniętą kwestja emancypacji Neuszatelu, a zatem charakter i rozciągłość prawa zwierzchności jakie może być zachowane Królowi pruskiemu, a którego wykonywanie nie będzie mogło w żadnym razie i pod żadnym pozorem ubliżać prawom wynikającym z teraźniejszéj konstytucji Szwajcarji i instytucjom które z niéj wynikają.

»Ponieważ uregulowanie nieporozumienia politycznego pociąga za sobą modyfikację systemu wprowadzonego przez traktaty kongressu wiedeńskiego co się tyczy stosunków istniejących z jednéj strony między Królem pruskim i księztwem Neuszatel, a drugiéj między tem księztwem i Związkiem szwajcarskim, przeto dopełnione to zostanie przez wielkie mocarstwa europejskie zgromadzone na specjalnych konferencjach na których Szwajcarja będzie reprezentowaną. Te konferencje zgromadzą się wkrótce i zapewnie w Londynie albo Paryżu. Składać się one będą z pełnomocników Anglji, Austrji, Francji, Pruss, Rossji i Szwajcarji.

Warunki te w których spotykamy treść propozycji kolejno czynionych przez Szwajcarję i środków wskazanych przez Austrję, zostały przyjęte przez Króla pruskiego. Niczego im już nie brak więcéj prócz zatwierdzenia Sejmu Związkowego, a to zatwierdzenie jest niewątpliwe. Król pruski opierał się nieco wnioskowi pozwalającemu Radzie Związkowéj wydalić z Szwajcarji powstańców neuszatelskich, przystał jednak nakoniec przez wzgląd dla Francji, bo gabinet Tuileries przedstawił mu bardzo sprawiedliwie, że czasowe usunięcie oskarżonych jest tylko środkiem porządku publicznego który sama roztropność nakazuje.

Można więc uważać za zupełnie już załatwioną tę sprawę Neuszatelu, z któréj mogła wyniknąć wielka wojna, gdyby Król pruski nie mówił i działał z umiarkowaniem które już kilkakrotnie mieliśmy sposobność pochwalić, a które znajdujemy także we wszystkich krokach rządu Związkowego. Tranzakcja mająca być przedstawioną do przyjęcia Sejmowi Związkowemu, przedstawia wielkie korzyści:szanuje ona zarówno tak sprzeczne sobie wzajemnie prawa Króla pruskiego i Związku helweckiego i nie uraża niczyjego honoru ani godności. Od samego początku Król pruski okazał się skłonnym do ustąpienia o ile będzie potrzeba ze swoich praw monarszéj zwierzchności, dla uniknienia starcia i zapobieżenia wybuchu wojny w samym środku Europy, chciał on tylko osłonić skutecznie swoją opieką poddanych wiernych i poświęconych, skompromitowanych dla jego sprawy i osoby; z tem jednem zawarowaniem które nakazywały mu najszlachetniejsze i najważniejsze uczucia, Król pruski zezwalał zresztą na poddanie się decyzji wielkich mocarstw. Ugoda ta powinna również podobać się Związkowi helweckiemu. Najważniejszą jest rzeczą dla tego Związku aby usunięto anomalję istniejącą in jure w podwójnem położeniu księztwa Neuszatel, jako kantonu szwajcarskiego pozostawionego pod monarszą zwierzchnością Króla pruskiego. Prawo to naruszone zostało przez fakt spełniony od lat dziesięciu. Na przyszłość kwestja ta niewątpliwie zostanie odpowiednio uregulowaną przez zapowiedziane konferencje.

Szwajcarja zaszczytnie nader przeszła przez próbę trudną i niebezpieczną. Od rewolucji 1847 i konstytucji 1848 jest ona rządzona przez demokrację. Wiemy tymczasem że demokracja ma ważne błędy. Ze wszystkich władz socjalnych jest ona najwięcéj wymagającą a najmniéj przewidującą, najmniéj przypuszcza podział i ograniczenie, a najwięcéj ulega chwilowym obecnym faktom bez względu na przeszłość i przyszłość (*). Otóż rząd szwajcarski okazał do téj pory w całem prowadzeniu téj sprawy dwa wyborne przymioty, umiarkowanie i cierpliwość, i mamy nadzieję że od nich nie odstąpi.

Zresztą ton mowy i postawa gabinetu berlińskiego łatwemi czynią Szwajcarji przyjęcie zaproponowanego układu. Okólnik przesłany w dniu 28 grudnia przez pana Manteuffel reprezentantom pruskim, sprawił w Bern i innych kantonach bardzo zbawienne wrażenie! Widziano w nim że Prusy opóźniają mobilizację swojéj armji, tak jakby chciały w naradach usunąć wpływ przygotowań wojennych. Rząd Związkowy wdzięczny jest gabinetowi pruskiemu za te szlachetne postąpienie które zarazem jest bardzo zręcznem.

Gabinet francuzki, nie potrzebujemy o tem przypominać, radził w sposób najjawniejszy przyjęcie niezwłoczne téj tranzakcji. Zobowiązał on się z góry swoją depeszą z dnia 27 listopada w któréj przyrzekał rządowi szwajcarskiemu użyć *wszelkich swoich wpływów* u Króla pruskiego. Pułkownik Barman, poseł szwajcarski w Paryżu, został upoważniony przez swój rząd do zapytania, jak dalece posunięte zostaną usiłowania rządu francuzkiego i otrzymał wyjaśnienie i zapewnienie które nic mu niepozostawiały do życzenia.

Ton mowy gabinetu angielskiego nie był z razu tak kategoroczny jak gabinetów Paryża i Wiednia, ale w końcu przystąpił on najzupełniéj do kroków tych dwóch mocarstw. W początku rozpraw gabinet angielski wyraził swoje zdanie że Szwajcarja użyłaby tylko najzupełniéj służącego jéj prawa, gdyby odmówiła wypuszczenia na wolność jeńców nawet pod formą amnestji. Dziś ten gabinet pochwalił ułożony projekt ponieważ według systemu tranzakcji rząd helwecki uwolni więźniów sam z własnéj wolnéj woli. Ten rezultat jest skutkiem osobistego wpływu pana Barman.

Tak więc wszystko zdaje się zapewniać sprawie neuszatelskiéj pomyślne i spokojne załatwienie. Trzy mocarstwa sprzymierzone z Szwajcarją zgadzają się; Król pruski przystępuje do ich propozycji i Rada Związkowa w Bern zgadza się na nie i niepodobieństwem jest żeby Sejm szwajcarski odmówił swego najwyższego zatwierdzenia.

(Journal des Débats).

(*) Pan Guizot, sir R. Peel. Etudes d'histoire contemporaine.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Brzozowski Konrad oby. z Wylezina nr 414. ks. *Czerniewski* Piotr pleban z Brochowa nr 601. *Chudzyński* Felix ob. z Klimczyc nr 1252. *Dobrzyński* Alex. ob. z Włocławka nr 414. *Falinscy* Alfons i Zenon ob. z Kozłowa nr 625. *Grabowski* Gustaw ob. z Bronowa nr 625. *Krajewski* Jan obyw. z Przeradza nr 625 *Kruszewski* Stan. ob. z Górki nr 556. *Lasocki* Gustaw ob. z Płocka nr 634. *Łuszczewski* Wiktor ob. z Rawy nr 414. *Łuszczewski* Romuald ob. z Nieznanowic nr 414. *Ostrowski* Alex. ob. z Maluzyna nr 613. *Podlewski* Tomasz ob. z Chrząstowa nr 2858. *Stawski* Stefan ob. z Łubna nr 614. *Walewski* Karol ob. z Parzymiecha nr 614. *Wojczynski* Franciszek ob. z Suchedniowa ns 2264 *Gruszecki* Wład. ob. z Paryża nr 634. *Pruszynski* Ignacy ob. z Paryża nr 414.

WYJECHALI z WARSZAWY

Ostrowski tajny radca marszałek szlachty gubernji Płockiéj do Czajek. *Maćkiewicz* gubernator cywilny gubernji Lubelskiéj do Lublina. *Baczynski* Karol urzędnik do Brześcia litew. *Dobiecki* Winc. ob. do Pękoszewa. *Lesiewski* Stan. ob. do Kutna. *Łaski* Rafał ob. do Czerniewic. *Morawski* Alex. ob. do Niedrzwicy. *Moniuszko* Franciszek radca dworu do Wilna. *Moszczenski* Konst. ob. do Kadłubka. *Morozewicz* Kajetan ob. do Kalisza. *Rzewuski* August ob. do Gołuchowa. *Raczynski* Eust. ob. do gub. Wołyńskiéj. *Starzenski* Wiktor hr. do gub. Grodzieńskiéj. *Wolski* Kalixt ob. i *Wężyk* Marcelli ob. do Bielawic. *Jelski* Józef ob. do Paryża, *Orłowski* Alexander ob. do Włoch. *Rzewuski* Adam paź dworu J. C. MOSCI do Włoch.

—

TEATR WIELKI. Jutro: *Marta.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Spotkanie.* — *Chcę sobie pohulać.*

Jutro trzecia Maskarada, w czasie któréj w Teatrze Wielkim danym będzie *Divertissement taneczne.—Obraz.*— W Teatrze Rozmaitości *Łobzowianie.*

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 5 (17) Stycznia 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański.*